

Rosja prawdopodobnie zdecyduje się na odcięcie w przyszłym miesiącu dostawy gazu dla Ukrainy. Tak ocenia w rozmowie z IAR Tomasz Chmal z Instytutu Sobieskiego. Ekspert energetyczny uspokaja, że " błękitnego paliwa" do polskich kuchenek gazowych nie zabraknie, ale niestabilne dostawy to problem.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami Moskwa od 1 czerwca przechodzi, w rozliczeniach z Ukrainą na system przedpłat. Premier Rosji Dimitrij Miediediew zapowiedział wczoraj, że jak Ukraińcy nie zaczną płacić rachunków to surowiec przestanie do nich płynąć.

Tomasz Chmal przyznaje, że Europa Zachodnia zaczyna się przygotowywać na kolejny kryzys gazowy. Jego zdaniem, jest duże prawdopodobieństwo, że gazu zacznie brakować, podobnie jak w 2009 roku. „To wcale nie jest powód do radości, że to czerwiec, a nie styczeń, bo to właśnie w czerwcu, lipcu i sierpniu napełnia się magazyny gazu, by przezimować” – wyjaśnił Chmal.

[mc4wp_form id="84"]

Ekspert Instytutu Sobieskiego uważa, że realne problemy z dostawami rosyjskiego surowca mogą ułatwić rozmowy w Brukseli o unii energetycznej. Według Tomasza Chmala, paradoksalnie może się okazać, że jeżeli gaz przestanie płynąć w ustalonych ilościach do Bułgarii, na Słowację czy nawet do Austrii, może się okazać, że będzie nowa odłona polityki energetycznej Unii Europejskiej. „Tym samym Gazprom może zostać postrzegany inaczej w wielu stolicach europejskich, a nie tylko w Warszawie” – dodał ekspert.

Przed południem rosyjski Gazprom skierował oficjalną informację do ukraińskiego koncernu Naftohaz o przejściu na system przedpłat w dostawach gazu. Jednocześnie rosyjski monopolista wyliczył, że Ukraina powinna zapłacić około 1 miliarda 660 milionów dolarów za surowiec, który otrzyma w czerwcu.

Ukraina od wielu miesięcy nie płaci za dostawy rosyjskiego gazu. Dług przekracza już 3,5 miliarda dolarów. Kijów nie chce płacić, bo nie godzi się na cenę, którą w kwietniu ogłosił Gazprom, odbierając Ukrainie wszystkie dotychczasowe zniżki. Obecnie cena wynosi 485 dolarów za 1000 metrów sześciennych. Władze Ukrainy twierdzą, że zapłacą jeśli Rosja przywróci zniżki i cena będzie kształtować się na poziomie 268 dolarów.

[irp]

Źródło: Gazeta Prawna. [Czytaj dalej...](#)